Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 166. **Kraków, Czwartek dnia 16 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Powrót secesji.

Uzupełniające wybory do Sejmu krajowego, dały rezultat z góry przewidywany. Wybrani zostali wszyscy ruscy secesjoniści z wyjątkiem p. Barwińskiego, którego porażka jest tem znamienniejsza, że uzyskał nader szczupłą ilość głosów w porównaniu ze swoim przeciwnikiem. „Sic transit gloria“... Był czas, kiedy p. Barwiński reprezentował cały kierunek polityczny, kiedy ku niemu zwracały się nadzieje wszystkich pragnących zgody Polaków z Rusinami, kiedy z nim przedewszystkiem liczył się rząd krajowy i Sejm i marszałek... Nadzieje, przywiązywane do Barwińskiego, były niezawodnie cokolwiek przesadzone, ale p. Barwiński nie ziścił nawet drobnej ich części. Przedewszystkiem brakło mu szczerości i siły przekonania, a zwłaszcza decyzji w chwilach wątpliwych a decydujących. Uważano go przez dłuższy czas za pośrednika pomiędzy Polakami a Rusinami, podczas gdy jemu chodziło nie tyle o ideę, co o karjerę. Wobec tego, że obóz ruski nie posiada prawie zupełnie ludzi politycznie wykształconych, mógł w nim łatwo p. Barwiński odegrać rolę pierwszorzędną, gdyby był pozostał wiernym programowi, który go niejako stworzył i wyniósł. Ale powodzenia, zresztą uzyskane sztucznemi środkami, zawróciły, zdaje się, głowę p. Barwińskiemu, który zapragnął stanąć na czele Rusi galicyjskiej, a dążąc do tego zapomniał, że bez Polaków nie wydobyłby się nigdy na widownię polityczną... Przerzuciwszy się nagle do opozycji radykalnej, manifestując słowem i pismem swoje antypolskie usposobienie, sądził p. Barwiński, że zdobędzie sobie wielką popularność wśród Rusinów; ale ta... niewdzięczność nie opłaciła się mu wcale; utracił przychylność Polaków, nie zyskał zaufania Rusinów — i zakończył swoją polityczną karjerę wśród ogólnego niesmaku.

Przebieg wyborów nie przedstawiał zresztą ciekawych momentów. Rząd zachował najściślejszą neutralność, a Polacy tylko w niektórych okręgach wystąpili z własnymi kandydatami, nie popierając ich jednak zbyt gorąco. W każdym razie polskie mniejszości w powiatach: liskim, rohatyńskim i rawskim są bardzo poważne i dowodzą, że przy lepszej organizacji Polacy mogliby łatwo te mandaty zdobyć. Jest to nauka i wskazówka na przyszłość...

Powracają zatem secesjoniści pozbawieni p. Barwińskiego, ale wsparci nową siłą w osobie ks. Efinowicza; nie zmieniła się ani ich ilość, ani ich jakość, ale zupełna obojętność okazana przez wyborców wobec ich hałaśliwej demonstracji i ich nieprzejednanego wobec Polaków stanowiska, powinna im być wskazówką, że na drodze, na którą weszli pchnięci przez zaślepienie i fanatyzm kilku ambitnych prowodyrów, lud nie pójdzie za nimi...

WOJNA.

Taktyka japońska.

Korespondent „Torg. Prom. Gaz.“ charakteryzuje sposoby walki Japończyków w sposób następujący:

„Osoby, które uczestniczyły w bitwach, opowiadają o niezwykle starannem maskowaniu przez Japończyków ich dział i baterji. Wobec używania prochu bezdymnego prawie niepodobna, nawet przy pomocy silnych lornet, określić miejsca, gdzie się znajdują działa, bez względu na dawane z nich wystrzały, które są bardzo celne. Prócz tego zauważono, że kiedy my poczynamy strzelać z dział i karabinów, Japończycy natychmiast przerywają ogień, aby nie dać nam możności ścisłego celowania, a równocześnie dokładnie badają rozkład naszych wojsk i potem kierują na nie ogień artylerji. Wogóle nabojów nie żałują i strzelają z dział nawet do poszczególnych żołnierzy, kiedy przebiegają przez łańcuch. Ataku na bagnety Japończycy nie przyjmują; ten oddział, na który atak jest skierowany, natychmiast ustępuje, a równocześnie wzmacniają ogień karabinowy i działowy na oba skrzydła atakujących“.

Korespondent „Charbin. Wiest.“ z Liaojang daje na podstawie opinji oficerów, którzy walczyli z Japończykami, charakterystykę ich działania i zachowania się w walce. Oto kilka szczegółów:

„W wywiadzie prowadzonym przez pułkownika Linda przed bitwą pod Tiurenczenem, kozacy otoczyli z trzech stron oficera japońskiego i żądali, żeby się poddał — wówczas oficer skorzystał z tego, że jest na wysokiej skale i rzucił się w przepaść, gdzie znalazł śmierć, którą przekładał nad niewolę.

Inni opowiadają, że oficer japoński ciężko raniony w brzuch, dobył resztek sił, wyrwał się od tych, co go chcieli pochwycić i rzucił się o kamień z zamiarem roztrzaskania czaszki. Nie udało mu się to jednak i wzięto go do szpitala wojskowego.

Tak samo jest i z żołnierzami japońskimi. — Niemal każdy z nich przekłada śmierć nad niewolę i wielu bardzo pozbawiło się życia, gdy widzieli, że niewola im grozi.

Męstwo i odwaga Japończyków znajduje uznanie wszystkich dowódców rosyjskich. Nasze kartaczownice i działa wyrywały z szeregów frontowych japońskich całe masy, rzędy ludzi padały jedne za drugimi, straty w ludziach były wprost przerażające, a oni szli i szli i szli na śmierć i nowe szeregi zastępowały tych, co zginęli. Pod Tiurenczenem działali masą. Całe kolumny ludzi rzucano tam, gdzie ich było potrzeba i zawsze celowo, zawsze tam, gdzie tego wymagały warunki walki, a działając w ten sposób, wprost zalewano nas przewagą liczebną i ogniem, szerzącym spustoszenia. Obejścia skrzydłowe wykonane były bez żadnego zarzutu.

Japończycy strzelają przeważnie w pozycji leżącej pod przykryciem chociażby zwykłego kamienia. — Stosowanie się do warunków terenu świetne i świadczy o znajomości dokładnej terenu, zdobytej w wojnie z Chinami. Klęcząco Japończycy strzelają rzadko, zaś w pozycji stojącej prawie nigdy.

Co do artylerji japońskiej, to rozpoczyna ona ogień z daleka bardzo, a jednak bez względu na szybkość celowania, jest ono nadzwyczajnie ścisłe i trafne.

Ogólnem jest przekonanie, że bitwą pod Tiurenczen kierował wódz nader utalentowany, zdolny i energiczny. Organizacja armji, porządek w niej i uzbrojenie świetne, co zresztą przyznają już dzisiaj i szowiniści“.

Japoński telegraf polowy.

Japończykom niczego nie brak. Wszelkie najnowsze urządzenia techniczne wprowadzili i używają ich w dzisiejszym, wojennym czasie z dobrym skutkiem. Z samochodami robią próby; i tak z Takuszan, na wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung, gdzie w ostatnich czasach lądowali, wysyłali zapasy żywności i amunicję na front wojska na samochodach, które miały zastąpić pieszych kulisów. Zamiar ten spełzł jednak na niczem z powodu, że drogi tamtejsze są w strasznym stanie.

Natomiast telegraf polny oddaje im wprost nieocenione przysługi. Główne kwatery wodzów, a nawet stolica państwa Tokjo ma połączenie z każdą kolumną walczącą. — Mikado i jenerał Kuroki otrzymują dwa razy dziennie raporty o ruchach własnej armji i nieprzyjacielskiej. Każdy z jenerałów znosi się z drugim. W ten sposób są doskonale o wszystkiem poinformowani, a znajomość każdorazowej sytuacji ma także wielkie znaczenie i wagę.

Tam gdzie zachodzi obawa, że druty mogą zostać przecięte, zakopują je na stopę głęboko w ziemię. Robią pod pułkownikiem Kirokoa, który jest naczelnikiem oddziału telegraficznego, próby generalne. Właśnie w ubiegły piątek odbyła się taka próba.

W ostatnich dniach miał telegraf uledz przerwaniu, ale nie wiadomo właściwie, co to było, czy istotnie przerwanie drutu, czy też nie puszczali Japończycy telegramów, nadawanych przez korespondentów wojennych ze względu, że im to mogło psuć akcję. Pamiętają, że w czasie wojny francusko-niemieckiej nieraz zdradzał telegram plany przeciwnikowi.

Roboty oblężnicze.

Pod Portem Artura pracują zawzięcie tysiące żołnierzy japońskich pod przewodnictwem inżynierów całemi nocami nad sypaniem szańców. 200 dział polowych, ustawionych wprawdzie w dalszej odległości, osłania te roboty, którym niewiele przeszkadzają strzały rosyjskich armat. — Rosjanie szczędzą amunicji, której prawdopodobnie nie wielki mają zapas. Wielkie i ciężkie działa oblężnicze będą ustawione na podmurowaniach z cementu.

Przy jenerale Oku znajduje się cały sztab inżynierski i wielu oficerów marynarki, którzy wspólnie radzą nad połączonym atakiem ze strony lądu i morza.

List polskiego żołnierza.

Szeregowiec 10 roty pułku wschodnio-syberyjskiego, Wojciech Blitek, nadesłał z Korei pod datą 1 maja, na imię ojca swego Piotra, wójta gminy Wierzbno, w pow. miechowskim, list następujący:

„Kochani Rodzice! Wstępuję w progi wasze choć ze swym listem. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Przedewszystkiem donoszę Wam o swojem zdrowiu. Z łaski Boga najwyższego jestem zdrów, czego i Wam z całego serca i duszy życzę. Witam Was, kochani rodzice, żegnam się z Wami i życzę Wam wszystkiego najlepszego, czego tylko sobie sami od Boga Najwyższego i Jego Przenajświętszej Matki życzycie. Wychowaliście mnie na swem łonie rodzicielskiem, gdzie nigdy niczego przykrego nie doświadczałem. Lecz oto teraz dowiedziałem się, co to jest nieszczęście... Przypuszczam nawet, że już więcej nie zdarzy się nam zobaczyć, albowiem tej nocy otrzymaliśmy rozkaz wyruszenia do boju; zatrzymali nas niewiadomo z jakiego powodu, ale jak nie dziś, to jutro wyruszymy. Dywizja nasza przeznaczona jest do przedniego łańcucha, a to znaczy na pierwszy ogień. Nawet sam jenerał mówił, że miejsce nasze jest najtrudniejsze. Tak, kochany ojcze i matko, bieda teraz taka, że nie daj Boże! Chleba brak i niema go z czego upiec. Żywimy się kukurydzą. Wszystko strasznie drogie. Funt chleba kosztuje tu 30 kop., przytem niema go gdzie kupić; funt cukru kosztuje 40 kop., a w marszu płaciliśmy po 60 kop. za funt. Funt mydła 20 kop., a funt słoniny 50 kop. Jechaliśmy tu koleją z Żytomierza 47 dni i nocy, a oprócz tego szliśmy 12 dni. Pieszo szliśmy ciągle przez góry i wielkie rzeki. Przez rzeki przechodziliśmy po pas i piersi w wodzie. Teraz zaś stoimy w odległości 5 wiorst od nieprzyjaciela. Staliśmy najpierw w namiotach, lecz co noc budzili nas po trzy razy na alarm, a teraz w dzień i w nocy musimy być przygotowani i nie rozbierać się. A więc poraz ostatni kłaniam się Wam, kochany ojcze i matko, kłaniam się też wam, kochani bracia i siostry, i wszystkim domownikom, a także krewnym i znajomym. Niechaj Bóg ma was w Swej opiece, a o mnie nie zapominajcie prosić Boga, ażeby dał mi siłę do zniesienia tej klęski i wytrzymania do końca. Sam nie mam nawet czasu myśleć o tem wszystkiem, przytem trudno jest przypuścić, ażebym mógł jeszcze raz z Wami porozmawiać. Całuję Was serdecznie. Nie zapominajcie o mnie“.

O. Marek d'Aviano.

(Topole Wilanowskie, sadzone nad Wisłą przez Sobieskiego. — Świadki lepszej przeszłości. — Widziały, jak króla polskiego poseł cesarski prosił o pomoc dla Wiednia. — Kapucyn d'Aviano powiernikiem Leo-

polda I. — Przybywa do Wiednia, by wezwać ludność rozbawioną do pokuty, — Rozgłos jego świątobliwości. — Podczas wojny tureckiej bawi w kwaterze księcia Lotaryńskiego. — Rankiem dn. 12 go września 1683 roku odprawia na Kahlenbergu mszę świętą. — Jego korespondencje z cesarzem. — Kościół uznaje go teraz błogosławionym).

(*Mm.*) pisze:

Stoją jeszcze nad łachą Wiślaną, która płynie dołem Wilanowskiego pałacu pod Warszawą, olbrzymie topole, sadzone ręką króla Jana. Niewiele ich już zostało, kilka zaledwie, świadki lepszej, piękniejszéj przeszłości. Czy się doczekają lepszej przyszłości, o której marzył dla Polski nawet Jerzy Brandes, gdy pod konarami owych drzew stanął i o ich narodowości zasłyszał? Kto wie, być może, wbrew wszystkiemu, trzeba powiedzieć, jak powiedział ów Duńczyk na tem samem miejscu, na którem goniec cesarza Leopolda I błagał Sobieskiego, by ratował Wiedeń.

Dzisiaj już w grobie leżą główni bohaterowie tego świetnego epizodu dziejowego. Tylko drzewa-olbrzymy nad starem korytem Wisły prowadzą dniem i nocą ciche między sobą rozmowy...

Przypomniał mi się ten drogi sercom polskim skrawek ziemi Mazurskiej, gdy przeczytałem, że kapucyn O. Marek d'Aviano, który rankiem dnia 12 września 1683 r. na Kahlenbergu odprawił mszę i błogosławił wojskom do bitwy, będzie uznanym przez Kościół za błogosławionego.

O. Marek pozostawał już za życia „in odore Sanctitatis". Nie tylko w jego ojczyźnie, w Włoszech, ale i w Niemczech całych wielbiono go za cnoty pobożne i porywającą wymowę kaznodziejską. Cesarz Leopold I nie tylko się przed nim spowiadał, ale radził w sprawach politycznych i używał do dyplomatycznych misyj.

O. Marek d'Aviano przybył do Wiednia na rok przed oblężeniem. Z tego czasu zachował się jego portret, staloryt, którego oryginał przechowuje bibljoteka fideikomisowa cesarska w Wiedniu. Typ włoski, rysy wyraziste, oko bystre, nieco ironicznie spoglądające na świat, czaszka wygolona tak, że tylko wianuszek włosów pozostał, broda długa, szarpa. Mężczyzna czterdziestokilkoletni, nie starszy, chudy, żylasty.

Zjechał do Wiednia w pierwszej połowie 1682 r., by lud wiedeński powstrzymywać od zbytnich hulanek, gdyż Wiedeńczyk zawsze bardziej zabawę wolał, niż pracę.

Cesarz i cesarzowa — mimo obowiązującej na dworze bardzo ostrej etykiety hiszpańskiej — okazywali mu wielkie względy. Ludzie całowali ziemię, po której stąpał i jego suknię zakonną cięli na kawałki, by zdobyć relikwie.

O. Marek d'Aviano wzywał wiedeńczyków do pokuty za grzechy. W kazaniu, które wygłosił u OO. Kapucynów dnia 19 czerwca 1682 r., wołał po włosku i lichą niemczyzną, by ludzie czynili pokutę i odprzysięgli się grzechów, gdyż inaczej spadnie na nich dopust Boży.

Ale przestrogi nie pomagały. Karnawał w 1683 roku był jednym z najrozpustniejszych, jakie oglądano w rozpustnym Wiedniu. Jeszcze w czerwcu 1683 r. na parę tygodni przed oblężeniem bawiono się w Wiedniu znakomicie.

Gdy Leopold I w dniu 7 lipca 1683 r. uciekł z Wiednia do Lincu, pozostawił O. Marka d'Aviano jako swojego posła, a raczej legata u boku księcia Karola Lotaryńskiego, który dowodził armją cesarską. Utrzymywał też z nim ciągłą korespondencję, której część ocalała aż do naszych czasów. Cesarz i Kapucyn pisywali do siebie po włosku.

Gdy król Sobieski nadciągnął pod Wiedeń, O. Marek d'Aviano zameldował się w jego kwaterze. Z listu, który pisał na Kahlenbergu dnia 11 września wieczorem, a więc w wigilję bitwy, do cesarza Leopolda II., wynika, że ten ostatni zlecił zakonnikowi ułożenie z królem pewnych etykietalnych kroków.

Bo etykieta w drugiej połowie XVII wieku była dla dworów cenniejszą, niż wojny wygrane. Dalej, O. Marek zdaje relację o zachowaniu się księcia Lotaryńskiego, o stanie armji. Wreszcie zapowiada na dzień jutrzejszy bitwę, któraby już w dniu 11 września doszła do skutku, gdyby nie opóźnienie artylerji, nie mogącej podążyć za wojskiem z racji terenu górzystego.

Rankiem o 4 tej dnia 12 września O. Marek odprawił Mszę w spalonym kościele klasztoru OO. Karmelitów na Kahlenbergu. Opisuje ją w „Pamiętnikach", Dupont, inżynier francuski w służbie króla Jana.

Cesarz Leopold I wieczorem dnia 15 września opisał O. Markowi, który bawił znowu w klasztorze wiedeńskim, swoje spotkanie z królem Sobieskim. Wspomniał, że mówił o nim z królem i że z tej wzmianki wiele spłynie dobrego dla chrześcijaństwa.

Dzisiaj Kościół uzna księdza Marka d'Aviano za Błogosławionego, co zwykle bywa wstępem do kanonizacji w czasie późniejszym.

A nad łachą Wiślaną gwarzą stare topole o tych latach, gdy po wyprawie Wiedeńskiej król Jan opowiadał pod sadzonemi przez siebie drzewami o bitwie u stóp Kahlenbergu, o bitwie, pobłogosławionej przez pobożnego, świątobliwego Włocha...

Gdzie nasz przemysł?

Ze strony fachowej otrzymujemy następujące ciekawe uwagi:

W czasach kiedy się tak dużo mówi i pisze o podniesieniu przemysłu krajowego, a niemniej o tem, żeby o ile możności nie nie kupować od nienawistnych Prusaków — może nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na dwa gatunki towarów, które nader ważną rolę grają w gospodarstwie krajowem, lecz całkiem są ignorowane. Rolnicy nasi kupują żużle Thomasa przez Kółka rolnicze, niby to z Czech i Austrji, tymczasem faktycznie przychodzi Tomasyna z Morgenroth, które leży w Prusach. Należałoby koniecznie temu zapobiedz, jeżeli związek handlowy Kółek rolniczych chce stać na wysokości swego zadania i być przewodnikiem jakiej takiej idei narodowej.

Doszło niestety już do tego, że Galicja nawet własnego nawozu nie posiada, nawet zwykłego obornika produkować nie umie, a w szkołach wiejskich zamiast uczyć rolnictwa — bawią się w politykę. Całe pokłady fosforytów śpią u nas nietknięte, a miljony na kupno fosforu idą za granicę.

Drugi przedmiot, o którym wyżej była mowa, jest cement, bez którego żadna budowla, żaden most, żadna kolej obejść się nie może. Proszę się spytać naszych budowniczych patrjotów, czy choć jeden nie kupuje pruskiego cementu? Stąd miljony płyną za granicę. Naiwni powiedzą: czy to nie mamy dość fabryk cementu w kraju? czy nie posiadamy w obfitości pokładów wapiennych, z których cement się robi? czy nie mamy taniego robotnika, który dla braku zajęcia wędruje do Prus, by swoją krwawicą bogacić najzaciętszych wrogów naszych? Tak, prawda, wszystko to mamy. Niestety, nie mamy ludzi czynu i myśli, brak nam przodowników, którzyby blichtr patrjotyzmu umieli odróżnić od rzeczywistości.

Z każdym rokiem coraz więcej ubożejemy, a ziemia odmawia już nam płodów swoich. Ale my w zaślepieniu udajemy bogatych i bawimy się w szumne słowa i frazesy. Biada krajowi, w którym przodownicy żadnej zdrowej myśli, żadnej inicyatywy podjąć nie mogą, by społeczeństwo od upadku materjalnego ratować.

A. Sz.

P. S. Dowiedziałem się właśnie, że nasze fabryki cementu stoją w kartelu z Prusami które płacą im po koronie od cetnara bonifikaty, byle tylko naszych fabryk do rozwoju nie dopuścić. — Zgroza pomyśleć, w jakich żelaznych trzymają Prusacy nas kleszczach! Zdaje się, że takie kartele z cudzoziemcami powinny być bezwarunkowo zakazane. A przynajmniej społeczeństwo nasze powinno umieć takie fabryki bojkotować, jako nam wprost wrogie.

Brak wykształcenia realnego stworzył u nas to, że dla prowadzenia najmniejszej fabryki lub technicznego warsztatu, musimy sprowadzać majstrów z za granicy i zdać się na ich łaskę lub niełaskę. Nawet narzędzi rolniczych robić nie umiemy, lecz wszystkie sprowadzamy z cudzych

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

64 (Ciąg dalszy).

XIV.

Gdy Stasia po jednodniowej nieobecności wróciła, dozorca przywitał ją złośliwym, tryumfującym uśmiechem i rzekł:

— Żagielska na zasuwaczkę do szóstej!

Było to zbyt poważne zmniejszenie zarobku tygodniowego o dwie korony, aby je robotnica przeniosła spokojnie, odpowiedziała też:

— Ani myślę iść na zasuwaczkę... miałam urlop i wracam.

— Żadnych tu rezonów... kazałem i marsz na swoje miejsce. Rozumiesz?

— Byłam wypychaczką i zostanę — upierała się Stasia — bo takie prawo.

— Ty nie uczysz mnie prawa — zawołał podniesionym głosem — a jeśli nie posłuchasz to wylecisz z fabryki.

Inne robotnice w swoim własnym interesie popierały Stasię przeciw samowoli dozorcy i odzywały się w głos:

— Żagielska ma rację!... To jest bezprawie! Idź na skargę!

— Cicho, hołota — zagrzmiał głos dozorcy — a ty Żagielska nie buntuj... idziesz, czy nie?

— Pójdę, ale na wypychaczkę.

— Jeszcze jedno słowo, a dam cię na podawaczkę — czynność jeszcze mniej popłatną.

— To za wiele!... Także coś! — zamruczały.

— A wy zatracone — gniewał się dozorca — już ja was nauczę... Ruszaj na swoje miejsce do szóstej.

— Pójdę ze skargą do pana asystenta — zawołała głosem stanowczym.

— Myślisz, że ujmiesz go gładką gębą i sztuczną figurą — zaśmiał się drwiąco — to nie twój dawny kochanek, ten wyrzuci cię za drzwi.

Stasia była już blisko drzwi, gdy dozorca zawołał:

— Wróć się! Słyszysz? Ja sam pójdę!

Lecz ona obawiając się, że dozorca ją przeskarży i przedstawi sprawę fałszywie przyśpieszyła kroku i znikła za drzwiami. Szybko przebiegła kurytarz, słysząc tupot kroków dozorcy za sobą i nie pukając weszła do biura.

— Co się stało? — spytał Krużik zdziwiony.

— Krzywdzi mnie dozorca... z wypychaczki każe mi iść na zasuwaczkę.

— No, no, zobaczymy — i mierzył dziewczynę wzrokiem lubieżnym.

W tej chwili zapukano lekko do drzwi i w otwartych stanął dozorca:

— Proszę pana asystenta, melduję pokornie nieposłuszeństwo i harde odpowiedzi Zagielskiej.

Krużik niezadowolony z przerwy, spochmurniał i rzekł tonem urzędowym:

— Kiedy zechcę, to wezwę Paunela... teraz na swoje miejsce... najpierw wysłucham skargi Żagielskiej.

Stasia nie umiała się powstrzymać i uśmiechnęła się tryumfująco.

Dozorca z ukłonem przymknął drzwi.

— Opowiedz teraz, jak to było?

— Jak tylko przyszłam, a on mnie zaraz na zasuwaczkę... Powiadam, że miałam pozwolenie od pana asystenta, — uśmiechnęła się przyjemnie, — że to przeciw prawu... a ten okrutnie mnie zwymyślał i leciał za mną, aż tu do biura.

— Hm... więc ty nie lubisz dozorcy?

— A któżby lubiał takiego prostaka... nie tylko wymyśla każdej z nas.

— Wiesz... zależy tylko od ciebie, ażeby on był grzeczny... już ja mu każę.

— Wszystkie będziemy błogosławiły pana asystenta, — zawołała uradowana.

— Zrobisz to... zostaniesz nadal wypychaczką, bo przepisy nie pozwalają na dowolną zmianę...

— Bardzo dziękuję panu asystentowi.

— Posłuchaj dalej... ale czy ty umiesz być wdzięczną?

— Wszystkie będziemy.

— Nic mi nie zależy na innych... ty mów za siebie... będziesz wdzięczna?

— Nawet bardzo.

— I posłuszna? — uśmiechnął się.

Stasia chwilę się zawahała namyślając się, gdy powie: tak, to zaciągnie zobowiązanie, a jeśli nie dotrzyma, Krużik tego nie daruje. Jeśli z miejsca się sprzeciwi... to może być źle... rzekła więc wolno z namysłem:

— To zależy już tylko od pana asystenta... zażąda pan asystent uczciwej i dobrej rzeczy... będę posłuszna.

— I ja nie chcę innej rzeczy, byleś była ze mną uczciwą i dobrą... zresztą mamy czas, pogadamy... idź... zaraz przyjdę.

Stasia czekała w kurytarzu do chwili, póki nie usłyszała skrzypu drzwi biura asystenta, i szybko weszła na salę.

Z jej miny rozpromienionej poznał dozorca, że asystent wysłuchał jej skargi łaskawie, nie dał jednak za wygraną, znając zasadę fabryczną, że zawsze, bądź co bądź, przełożony ma słuszność wobec podwładnego.

— Cóż, dużo zyskałaś ty małpo? — zaśmiał się grubo.

— Ale zasuwaczką nie będę.

— Jeszcze doczekasz się podawaczki na trzy dni w tygodniu.

— Zobaczymy.

Już dozorca miał wybuchnąć, gdy przyszedł asystent, i spytał ostro w niemieckim języku:

— Paunel co to za nieporządki u ciebie?

Zrozumiał dozorca, że sprawa jego źle stoi, w tej chwili zmienił plan i odpowiedział pokornie:

— Tylko na chwilę chciałem ją dać na zasuwaczkę, aby się przekonać czy Kierzowa umie być wypychaczką. Gdy szła ze skargą do pana asystenta wołałem, aby się wróciła... poszedłem nawet aż do biura... ale ta wściekła suka nie słuchała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

krajów, a kiedy się popsują, leżą latami bez użytku, bo nikt nawet naprawić nie umie. Biada takiej gospodarce, biada szkolnictwu, które tak zgubny kierunek obrało.

Jadowita Chartreuse'a.

Od naszego korespondenta).

PARYŻ 11 czerwca.

Wczorajszy dzień, przeznaczony w Izbie deputowanych wyłącznie na załatwienie licznych interpelacyj, przyniósł rządowi Combe'sa kilka bardzo niemiłych niespodzianek. Było to jedno z najburzliwszych ale zarazem najciekawszych posiedzeń, jakie widziano w Izbie od dwóch lat. Zaczęło się od interpelacji do ministra sprawiedliwości o nową taryfę kosztów sądowych, która wprowadzona od niedawnego czasu, wyciągnęła z kieszeni stron prawujących się więcej, jak 40 miljonów franków, a skończyło się powołaniem parlamentarnej komisji śledczej w sprawie głośnej afery przekupstwa, znanej pod nazwą „miljony Kartuzów“. Był to zły dzień dla ministerjum Combes'a. Nieprzyjaciele rządu nie dali się ośmieszyć, jak przed dwoma miesiącami z okazji interpelacji Milleranda o ustawodawstwo ochronne dla robotników na starość i odpierali doskonale i skutecznie wszelkie w tym kierunku wysiłki prezydenta ministrów.

O co poszło? Minister sprawiedliwości w gabinecie Waldeck-Rousseau'a, Monik, rozkazał ułożyć nową taryfę kosztów sądowych w procesach cywilnych, a to celem zniżenia tych kosztów. Ułożeniem zajęła się komisja, której przewodniczył ówczesny senator, a obecny minister sprawiedliwości Vallé. Zanim jeszcze komisja ukończyła swoje prace, przyszedł do rządów Combes, a z nim Vallé. Nie bacząc na krytykę, której poddawano nową taryfę, wprowadził ją Vallé w życie i to, nie przedkładając Izbie, tylko dekretem ministerjalnym. W praktyce okazało się, że koszta sądowe wskutek nowej taryfy nietylko nie zmalały, ale wzrosły znacznie. Ponieważ zapowiedziano interpelację o tę taryfę, minister Vallé nie miał nic lepszego do zrobienia, jak znieść ją co żywo. Ale któż miał zwrócić stronom prowadzącym procesy, płacącym podatki, znaczną nadwyżkę kosztów sądowych, które ponieść musiały wskutek nowej a niesprawiedliwej taryfy? Za cały ten skandal odpowiedzialny, jest Vallé, jako dawny członek komisji i minister sprawiedliwości, a z nim cały gabinet. Tego zdania byli też i interpelanci, radykał Charles Bos i Millerand.

Vallé próbował się bronić, zwalając całą winę na poprzedni rząd. Możeby się i udał ten wybieg, gdyby nie czuwał Millerand, a z nim zwarte szeregi opozycji, czekającej tylko na zwalenie nienawistnego rządu. Millerand wystąpił bardzo gwałtownie i trafnie określił taktykę obecnego ministerjum, którego cała działalność zasadza się od dwóch lat na prześladowaniu Kościoła, z pominięciem wszelkiej humanitarnej, socjalno-politycznej pracy. Widocznie argumenty były dotkliwe, bo Combes w odpowiedzi zszedł na pole osobistych wycieczek przeciw dawnemu ministrowi handlu. „Rozwiązałem kongregacje — mówił — w interesie rzeczypospolitej i nie wzbogacam się resztkami ich majątku“. Była to aluzja do Milleranda, który jako adwokat i likwidator kilku dóbr klasztornych miał zrobić przy tem dobre interesy.

Ale z prawicy zawołał ktoś: „A miljony Kartuzów?“

Pomiędzy prezydentem ministrów a Millerandem rozpoczęła się teraz gwałtowna polemika. Combes przyznał, że zarzut ten przypomina mu najcięższą ofiarę, jaką w swem politycznem życiu poniósł. Uczynił to jednak w „wyższym politycznym interesie“, a Millerand wie o tem najlepiej, gdyż głównie ze względu na niego prezydent ministrów nie wymienił tego, kto chciał przekupować. To spowodowało postępowca Renault Morliere'a do zainterpelowania Combesa w sprawie poruszonego przekupstwa. Wyjaśnieniem swojem wywołał Combes sensację.

Sprawa „miljonów Kartuzów“ była już w swoim czasie przedmiotem burzliwych interpelacyj w Izbie. Rząd powołał komisję śledczą celem wynalezienia winowajcy. Po pewnym czasie jednak śledztwa zaniechano, ponieważ samo usiłowane przekupstwo i cały hałas z tego powodu miał być tylko wymysłem partji opozycyjnych. Przecz tego oficjalnie zaprzeczono wszystkim pogłoskom. I naraz przyznaje się prezydent ministrów, że przekupstwa jednak próbowano. Combes przyznaje obecnie, że w swoim czasie pewien wysoki urzędnik z ministerjum handlu (nazwiska nie wymienił, ale powszechnie posądzają o to jeneralnego sekretarza francuskiego oddziału na wystawie w St. Louis, Lagrave'a) ofiarował p. Edgarowi Combes'owi (synowi prezydenta) dwa miljony franków, jeżeli będzie wniesione w parlamencie prawo o utrzymaniu zakonu Kartuzów. Deputowany Pichat, który w swoim czasie pierwszy rozpuścił wieść o usiłowanem przekupstwie, stwierdził na to, że było odwrotnie: nie Kartuzi próbowali rząd przekupić, ale Kartuzów próbowano nakłonić do przekupstwa. W tym celu zaraz po wniesieniu projektu wypłaciliby Kartuzi 300.000 franków, a po ostatecznem przyjęciu ustawy resztę do dwóch miljonów. „Miljony Kartuzów nie przeszły tylko dlatego w ręce rządu — wołał Pichat — ponieważ Kartuzi ich dać nie chcieli“.

Wierny blok republikańsko masoński ocalił i tym razem Combes'a, wotując mu 313 głosami (przeciw 250) zwyczajny porządek dzienny, ale zaufania uchwalić mu nie mógł. Przytem wybrano ponownie komisję śledczą złożoną z 33 członków, która sprawę przekupstwa ma zbadać dokładnie. Ten wybór równa się niemal uchwaleniu nieufności i temu już blok zapobiedz nie mógł wobec zbyt rażącej sprzeczności między tem, co prezydent ministrów mówił teraz a tem, co dawniej. „Wyższy interes partyjny“ oznacza najwidoczniej chęć ocalenia kogoś z kliki rządowej. „Antyministerjalni“, a więc antysemici, nacjonaliści, progresiści i inni spowodowali, że winowajca będzie postawiony pod pręgierz. Wobec tego zuchwałością niemal wydają się słowa, którem Combes zakończył swoją mowę: *J'ai pris le pouvoir sans peur, je le quitterai sans reproche*. Tak wygląda rycerz bez plamy i zmazy w republice socjalistyczno-masońskiej! *L. S.*

Proces o zaburzenia w Uhnowie.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Uhnów, 13 czerwca.

Przedpołudniem przesłuchano zaledwie kilku świadków, rozprawa bowiem rozpoczęła się dopiero o godzinie 11-tej. — W cerkwi wyciągano krzyż na kopułę, w kościele odpust, w mieście jarmark, oskarżeni więc zaledwie na tę godzinę zebrali się.

Pierwszy zeznawał respicjent straży skarbowej, Józef Zwoleński. Widział cały przebieg rozruchów, które trwały 20 do 30 minut. Był przy obiciu Ichla Kleina. Broniąc go, zmuszony był uderzyć nawet jednego z ekscedentów. Mimo to, ci, bijąc wszystkie szyby po drodze, przeszli koło jego domu spokojnie, nie robiąc mu żadnej szkody. Kto prowadził pojedyncze bandy, nie może podać, gdyż nie dawno przybywszy do Uhnowa, nie zna nikogo. Ludzie biorący udział w zaburzeniach działali, jego zdaniem, w stanie niepoczytalnym. Rozgoryczeni byli na żydów, uważając ich za podpalaczy. Rozruchy jednak nie były umówione. Przed sklepem Liebermana, spotkał właściciela, przypatrującego się spokojnie powyrzucanym, ale nie zniszczonym, towarom. Na wezwanie świadka, aby je pozbierał, Lieberman odparł: „Po co? oni i tak mi za to zapłacą!“

Ichl Klein, którego obicie było początkiem rozruchów, wrzeszczy, opowiadając bezładnie. Zeznania jego zaprzysiężone, gdyż karany był „tylko“ więzieniem ośmiomiesięcznem za lichwę, stoją w sprzeczności ze świadectwem wystawionem przez lekarza sądowego.

Uhnów, 14 czerwca.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 8 i trwała do wpół do 2 giej, ledwie z kilkuminutową przerwą około godz. 12-stej. Popołudniu miała miejsce narada nad wnioskami, postawionymi przez obrońcę dra Lewickiego. — Ogółem przesłuchano dziś dwudziestu kilku świadków, nieobecnych zaś zeznania odczytano.

Pierwszy zeznawał pod przysięgą, odmiennie jednak niż w śledztwie, Mendel Ziegler. — Oskarża Onyszkiewicza o podburzanie, a nadto Bukowskiego, że zabrał mu parę spodni, mimo że Bukowska dowiedziawszy się, do kogo one należą, jako znalezione natychmiast odniosła Zieglerowi.

Hersch Messer zarzuca Mazurkiewiczowi okrzyk: „Hurra chłopci wsi żydy sut' za młynom!“, a Onyszkiewiczowi: „Hurra chłopci tu szcze odna szyba ne wybyta!“

Mazurkiewicz zarzuca świadkowi fałszywą przysięgę.

Świadek woła z emfazą: „Jabym i za 200 zł. fałszywie nie przysiągł“.

Jankiel Stahl potwierdza zeznania swego brata Arona Stahla, że Iwan Kaczkowski skaleczył Stahla siekierą. Świadek Kotowicz zaprzecza temu, gdyż był świadkiem całego zajścia. — Stahla uderzył, bijąc okno, nie Iwan, ale Włodek Kaczkowski, który się sam wobec trybunału do tego czynu przyznał. Zresztą przywiedzie na ten fakt innych świadków odwodowych.

Dr Lewicki, który w południe wraca do Lwowa, stawia dwa wnioski, na które prokurator się zgadza:

1) Sporządzenie planu sytuacyjnego Uhnowa, a zarazem wizji lokalnej niektórych punktów miasta.

2) Przyzwania znaczniejszej liczby świadków odwodowych.

Dwunastoletni Leopold Szerch udowadnia „alibi“ Iwana Skrypczuka, posądzonego o pobicie Ichla Kleina.

Ryfka Reisler mówi o pogróżkach mieszczan tutejszych. Pogróżek tych jednak, przynajmniej co do swojej osoby, nie obawiała się.

Abysz Hahn i Eli Brünn zeznają żargonem. *S.*

W sprawie sług.

III.

Wstępujące do miasta na służbę sługi, jako nieuświadomione zupełnie, wpadają w ręce stręczycielek, którym zależy na tem, aby sługi jak najczęściej miejsce zmieniały i dostarczały im przez to zarobku. Taka szkoła — zabija przyszłość sług raz na zawsze. Więc też, jeżeli istnieją stowarzyszenia opiekujące się sługami wogóle, powinny one przedewszystkiem zaopiekować się dziewczętami nowo przybywającemi ze wsi. Lecz łatwo rzec, ale wykonać trudno. Któż jest w stanie wyśledzić, wyszukać, upatrzyć, gdzie zjawią się te różne pracownice i jakiemi drogami o służbę pytać będą.

Byłaby możliwa droga pomocy w takim wypadku, gdyby urzędy parafjalne, szkoły wiejskie i wójtowie proszeni o to zostali, ażeby po wsiach udzielali to do wiadomości mieszkańców, iż w tych, a tych miastach są stowarzyszenia, które przyjdą z pomocą przybywającym ze wsi.

Krok ten, byłby niezmiernej doniosłości, ponieważ istotnie krok to decydujący o wszystkiem, pierwsza służba młodego dziewczęcia do miasta przybywającego. Niewykonalne to nie jest, jednak i nie łatwe, rozumiemy to doskonale. Wobec ruchu kobiecych stowarzyszeń i rozbudzonych pragnień czynienia dobrze najuboższym warstwom, może powstanie dom opieki nad początkującemi sługami, a wtedy pchnie się kwestję sług o wielki kawał naprzód.

Każda z gospodyń doświadczonych przyzna to szczerze, iż jeśli dostanie nową służącą, w krótkim czasie pozna, czy ona bywała w domach lepszych, czy gorszych, — czy była pod kierunkiem pań zacnych, światłych i macierzyńską opieką otaczających służbę, czy ona służyła u ludzi takich, którzy w słudze widzą niewolników i traktują ich nie jak ludzi. Wpływ domów zostawia niezatarte ślady, dlatego też panie przeglądając książeczki służbowe, śledzą pilnie nazwiska chlebodawców.

Lecz dobrych i lepszych domów nie bardzo wiele, a sług dużo i reszta musi dostawać się pod ręce nieraz bardzo ostre, pod języki nieraz bardzo złe, pod grymasy nieraz ciężko gniotące.

Dobrze wychowanej osobie jest nieraz „nad siły“ to dokuczanie zrzędliwe i nudne, jakiem panie cały dom i cały dzień napełniają.

Cóż więc dziwować się, iż Kaśka lub Maryśka cierpliwością duszy swej nie uzbraja i rąbnie czasem tak swej pani, aż „włosy stają na głowie“.

Dobrze wychowane osoby, inteligentne, niejeden raz przy nauczaniu niecierpliwią się, a cóż dziwić się, gdy dzikie, stepowe serce dziewczęce ze wsi burzy się na tę niewolę wymogów, do której nie nawykło za młodu i nie naginało się wcześnie.

Jest to jedna z najcięższych prac wszystkich gospodyń domu, właśnie owo uczenie sług i ci tylko, którzy pracy tej nie zaznali, nie umieją wyrobić sobie o niej pojęcia. Ale zarazem rzec i to potrzeba, iż niema może nic więcej niemiłego, jak właśnie ciągłe zastosowywanie swej pracy do odmiennych wymogów i żądań, na co narażone są sługi, przechodzące coraz do innych domów. *Doświadczona.*

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Benona biskupa wyznawcy, Justyny męczenniczki i Ludgarda; w piątek Adolfa biskupa, Jolanty i Rajnera wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 14.

Namiestnik hr. A. Potocki wyjeżdża dzisiaj po południu w sprawach urzędowych na kilka dni do Wiednia. Z Wiednia powraca p. namiestnik w sobotę i udaje się natychmiast na konsekrację ks. bisk. Chomyszyna, która odbędzie się w niedzielę. Z powodu wyjazdu p. namiestnika zwykłe niedzielne audjencje nie odbędą się.

Tarnów 14 czerwca. (Pożegnanie prof. Rucińskiego. — Posucha i przymrozki. — Kleszczowa.) — Po mszy św., podczas której chór kandydatów nauczycielskich odśpiewał „Małą Mszę“ Gunoda i „Mo-

dlitwę Pańską“ Moniuszki, zgromadzili się licznie przybyli nauczyciele w sali „Sokoła“ celem pożegnania ustępującego w stan spoczynku radcy szkolnego p. Alfreda Rucińskiego. Między gośćmi nie brakło przedstawicieli profesorów szkół średnich, inspektorów szkolnych okręgowych, oraz osób z poza sfer nauczycielskich.

Uroczystość rozpoczął chór pod batutą prof. Studnickiego, poczem orkiestra seminarzycka odegrała bardzo poprawnie uwerturę Herolda.

Wystąpił następnie prof. Czaykowski w asystencji ks. Gadowskiego i prof. Łazarskiego i w dłuższem przemówieniu żegnał ustępującego jubilata imieniem grona profesorów seminarjum naucz., którzy na pamiątkę ofiarowali jubilatowi piękne album z fotografjami.

Po produkcjach wokalnych przemawiał imieniem inspektorów szkolnych okręgowych p. Wł. Lech, inspektor tarnowski, którego piękną i pogodną przemowę przerywano rzęsistymi oklaskami.

Imieniem byłych uczniów jubilata żegnał prof. Rucińskiego nauczyciel Firlej, składając w darze piękny pierścień z prośbą, aby go jubilat zechciał nosić na serdecznym palcu, bo przypomina on pierścień serc kochających go licznych uczniów.

Z polotem i werwą młodzieńczą przemawiał wreszcie uczeń seminarjum naucz. p. Habel, a po nim, nadprogramowo wystąpił jeszcze jeden mowca, uczeń klasy IV. Maniak i donośnym dyszkantem żegnał ustępującego profesora imieniem swoich kolegów ze szkoły ćwiczeń.

Wzruszony do głębi, zabrał głos sam jubilat, a podziękowawszy zgromadzonym, zwrócił się do uczniów seminarjum, których bezpośrednio opuszcza i udzielił im od serca kilka jeszcze rad i wskazówek na dalszą drogę życia.

Po odczytaniu czterdziestu kilku nadeszłych telegramów. uczestnicy uroczystości wyszli na dziedziniec „Sokoła“, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego olbrzymiej grupy uczestników.

Z „Sokoła“ udali się następnie zgromadzeni do hotelu Krakowskiego na komers, podczas którego wnoszono liczne toasty na cześć jubilata. Pięknie przemawiali starosta, radca Dunajewski, prof Morawiecki, dr Dzikowski i inni.

* Długotrwała posucha jest już dziś przyczyną wielu szkód, bo trawy na wyższych nieco miejscach z korzeniami zostały wypalone tak, iż nawet gdyby deszcz spadł rychło, już się nie zazielenią, Żyta bieleją, ale kłosy puste, koniczе tegoroczne wszystkie przepadły, starsze zaś nie rosną. Już teraz daje się czuć wielki brak paszy dla bydła, które karmią o tej porze suchą sieczką.

Wogóle z pięknych nadziei ładnych zbiorów, na co z wiosny zanosiło się, wyłania się coraz wyraźniej bieda tem straszniejsza, iż rok poprzedni był bardzo ciężki z powodu klęski powodzi. Obecnie posucha zagraża głodem jeszcze większemu obszarowi kraju.

Na dobitek w ubiegłym tygodniu mieliśmy tu kilka silnych przymrozków, które zrządziły także bardzo znaczne szkody w jarzynach, tak po ogrodach, jak i po polach. Ziemniaki ucierpiały wiele, a fasola zupełnie przepadła.

Wobec tego horoskopy na jesień nie bardzo korzystne kształty przybierać zaczynają.

* Głośna w ostatnich czasach Kleszczowa z Podgórza ma być jak tutaj powszechnie mówią z pierwszego męża p. Winkowska, przed wyjściem za Kleszcza, wdowa po pośle ludowym drze Fr. Winkowskim z Tarnowa.

Egzamin dojrzałości odbył się w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie pod przewodnictwem radców szkolnych krajowych: Kaweckiego i Tokarskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1) Adamski Józef, 2) Banaś Jan, 3) Bigda Antoni, 4) Ciejka Józef Augustyn (eksternista), 5) Dudkiewicz Józef, 6) Dudzińska Anna Michalina (ekstern.), 7) Foryś Jan, 8) Górny Antoni (z odznaczeniem), 9) Kamiński Adam Antoni, 10) Klich Antoni, 11) Klimonda Włodzimierz Karol, 12) Kostyrka Józef Kazimierz (ekstern.), 13) Kotschy Amalja Teresa (eksternistka), 14) Krajewski Stanisław, 15) Lachówna Stefanja Wacława (ekstern.), 16) Lasota Józef, 17) Lis Jan Józef, 18) Lohn Tomasz (z odznaczeniem), 19) Michnikówna Anna, 20) Nagórska Zofja (eksternistki), 21) Nasal Władysław Franciszek, 22) Olszewska Krystyna Anna (ekstern.), 23) Pasierbińska Bronisława Marja (ekstern.), 24) Pisarczyk Aleksander, 25) Popiel Konstanty, 26) Porębski Józef, 27) Rokitówna Marjanna Elżbieta (ekstern.), 28) Seredniсki Teodor Aleksander, 29) Stodulska Karolina (ekstern.), 30) Suliszówna Marja (ekstern.), 31) Sziborowska Jadwiga (ekstern.), 32) Szado Piotr, 33) Szybist Stanisław, 34) Świątek Ludwik, 35) Werecka Kazimiera Katarzyna (ekstern.), 36) Wolińska Stanisława Helena (eksternistka, z odznaczeniem), 37) Żołądź Michał.

Do poprawki z jednego przedmiotu po wakacjach pozwolono zgłosić się 11 uczniom publicznym, 6 eksternistkom i 1 eksterniście.

Na rok reprobowano 1 ucznia publicznego, 11 eksternistek i 2 eksternistów.

Od egzaminu odstąpił 1 uczeń publiczny i 1 eksternista.

Nagła śmierć. Z Zakopanego piszą nam: w poniedziałek o g. 8-ej wiecz. znaleziono pod Kalatówkami nieżywego Fr. Szatwę, kontrolora tramwaju elektrycznego z Krakowa, który zmarł nagle na udar mózgu prawdopodobnie skutkiem zmęczenia. Zwłoki mają być jutro odwiezione do Krakowa.

Wycieczka do Krakowa. Z powiatów: rohatyńskiego i brzeżańskiego wyjeżdża dnia 17 b. m. osobnym pociągiem do Krakowa wycieczka. W wycieczce bierze udział 400 osób, z tego przeszło trzy czwarte włościan.

Mianowania konserwatorów. Minister oświaty zamianował kustosza bibl. uniwersyteckiej we Lwowie dra Fryder. Papéego, uwalniając go równocześnie od obowiązków konserwatora sekcji I, konserwatorem sekcji II komisji centralnej dla sztuki i zabytków historycznych, oraz docenta archeologji klasycznej w uniwersytecie lwowskim dra Karola Hadaczka, konserwatorem sekcji I, obu na lat pięć. Zarazem poruczył minister drowi Papéemu opróżniony przez śmierć ś. p. radcy Gorgolewskiego okręg konserwatorski s. II dla powiatów politycznych: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Turka Żydaczów, a drowi Karolowi Hadaczkowi dotychczasowy okręg konserwatorski s. I dra Papéego, obejmujący powiaty polityczne: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Turka i Żydaczów.

Komisarzami nadzoru kotłów parowych zamianowało namiestnictwo: 1) dla pow. krakowskiego, podgórskiego, oraz dla miasta Krakowa inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Krakowie; 2) dla pow. jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego adjunkta budownictwa Mieczysława Rappego w Jaśle; 3) dla pow. jarosławskiego, łańcuckiego, przeworskiego i niskiego inżyniera Zygm. Sobolewskiego w Jarosławiu; 4) dla pow. przemyskiego i dobromilskiego starszego inżyniera Eustachego Pannenkę w Przemyślu; 5) dla pow. starosamborskiego i turczańskiego inżyniera Stanisława Schulza de Schulzer w Samborze; 6) dla pow. kolbuszowskiego inżyniera Kazimierza Rogozińskiego w Rzeszowie.

Groźny pożar. Z Tarnowa piszą nam: Groźny pożar wybuchł dnia 16 czerwca o godzinie 2-ej po północy w hucie szkła Kupfera i Glasera w Tarnowie. Zapaliło się od kanału, przeprowadzającego gaz do pieca hutniczego i ogień z wielką szybkością objął główny budynek fabryczny oraz tartak, w którym nagromadzony materjał drzewny podsycał siłę rozszalałego żywiołu.

Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa miejska i ochotnicza i gorliwie zajęła się zlokalizowaniem pożaru i obroną magazynu fabrycznego, w którym była nagromadzona wielka ilość gotowego szkła.

Straż przybyła blisko godzinę po wybuchu pożaru, bo zdaje się, strażnik wieżowy nie sygnalizował ognia, chociaż widział płomienie, często bowiem w hucie odbywa się tak zwane przepalanie kanału gazowego, przyczem wybuchają w górę słupy płomienia. Zazwyczaj huta zawiadamia o mającem odbyć się przepalaniu, prawdopodobnie więc strażnik w początkach pożaru myślał, że odbywa się zwykłe przepalanie, o którem nie uprzedzono straży.

To jednak najciekawsze, że huta szkła, w której o pożar tak łatwo, nie posiada wcale przyborów ratunkowych od ognia, ani sikawki ogniowej, a chyba firmę stać na to. Ale właściciele żydzi, dbając tylko o zysk, uważali widocznie wydatek na sikawkę i przybory ratunkowe za niepraktyczny! Z tego też powodu pożar przybrał w krótkim czasie poważne rozmiary.

Wielką pomoc przynieśli żołnierze 57 p. p. i landwery, którzy przybyli z sikawkami i beczkami. Pogotowie wojskowe pilnowało też sprzętów robotniczych, które powynoszono poza obręb fabryki.

Kolej, sąsiadująca z hutą, była też zagrożona, bo nie wielka szerokość torów stacyjnych dzieliła magazyny kolejowe od pożaru. Szczęście, że nie było wiatru. —

Jak wogóle w Tarnowie, dał się i tu czuć ogromny brak wody. Brano ją z koleji i z miasta. Płynący tuż Wontok wysechł i sączy ledwie trochę błota.

Na miejsce pożaru przybyła także straż ogniowa z sikawką z Lisiej Góry i wzięła udział w ratunku.

Z całej fabryki ocalał jedynie magazyn i mieszkania dyrektora i robotników, którzy ponieśli tylko szkodę przez połamanie sprzętów.

Do rana pożar prawie ugaszono. Dopalają się tylko resztki.

Szkoda znaczna, ubezpieczona w krakowskiej Florjance.

KRAKÓW, 16 czerwca.

P. Friedlein zgłosi w tych dniach swoją rezygnację z godności prezydenta miasta. Rada rezygnację przyjmie i wyznaczy p. Friedleinowi emeryturę odpowiadającą jego wybitnym zasługom. Następcą p. Friedleina zostanie niezawodnie prof. dr Leo.

Sprawy miejskie. Dziś, we czwartek odbędą się posiedzenia sekcji I. ekonomicznej Rady miasta i komisji inwestycyjnej; jutro, w piątek posiedzenie komisji administracyjnej i sekcji IV. szkolnej; w sobotę posiedzenie komisji dla przebudowy domów ze względów sanitarnych.

Sprawa dra Seinfelda dobiega końca. Na ostatniem posiedzeniu sądu honorowego ułożono szereg pytań, na które dr Seinfeld ma dać odpowiedź; poczem zapadnie orzeczenie. Nastąpi to prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miej. w Krakowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 18 b. m. w lokalu Czytelni (Rynek gł. l. 17 II p.). Początek o godzinie 6-ej.

Zwiedzanie Katedry na Wawelu d. 14 b. m. Uczennice drugiego kursu gimnazjum żeńskiego zwiedziły naszą Katedrę pod światłym kierunkiem profesora Bryla, autora dziełka p. t. „Obecna restauracja Katedry na Wawelu“.

Przy tej sposobności zostały obznajomione z wartością artystyczną dzieł i pomników, oraz datami kiedy budowa była prowadzoną, z architekturą i wartością artystyczną całej świątyni w stosunku do zagranicznych zabytków.

Pielgrzymka krakowska do Częstochowy wyruszy dnia 23 lipca z kościoła OO. Karmelitów na Piasku po wotywie, która się odbędzie o g. 8 w kaplicy M. Boskiej cudownej. Biorący udział w pielgrzymce muszą się zaopatrzyć w paszport awizowany u konsula rosyjskiego, celem uniknięcia nieprzyjemności na granicy.

Posucha. Biuro wodociągowe zwróciło się z prośbą do publiczności, aby oszczędnie wody używała i w ten sposób nie dopuściła do jej braku. W ostatnich dwóch dniach konsumcja wody doszła do 6000 m. sz., a produkcja stała poniżej tej sumy; z tego powodu wyczerpał się zapas wody w zbiorniku i ciśnienie zamiast 5 atmosfer, wynosi tylko 3 atmosfery.— Wobec zmniejszonego ciśnienia i braku zapasu wody, może jej znowu zabraknąć na wyższych piętrach.

Z powodu braku wody nie można należycie polewać ulic i placów, obecnie zaś upały dochodzą do 40 stopni C. — Dlatego też zostaną utworzone nad Rudawą i Wisłą tymczasowe stacje wodociągowe. Do pompowania wody będą użyte lokomobile.

Benefis pani Hartmann, artystki teatru letniego, odbył się we środę w Parku Krakowskim. Benefisantka odegrała tytułową rolę Pepy w farsie Kwaśniewskiego p. t. „Papa Pepy“. Po trzecim akcie wręczono jej kwiaty. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała benefisantkę, która grała bez zarzutu. Bardzo dobrym partnerem pani Hartmann był p. Czermański, który wzbudzał we widzach homeryczny śmiech.

Wyścigi konne. Program dzisiejszych gonitw na torze krakowskim, jako w drugim dniu wyścigów Towarzystwa Międzynarodowego obejmuje 7 biegów. I Wielki krakowski bieg z przeszkodami o nagrodę honorową i 3400 kor. (panowie jeżdżą). II Nagroda Wandy 2000 kor. III Nagroda resursy 2000 koron. IV Nagroda Dyrektorjum 4000 kor. V. Nagroda Rządowa 2000 kor. VI Bieg Sprzedażny 1800 kor. i VII Wiosenne Steeple Chase 2300 kor.

Fałszywy alarm pożarny. Wczoraj o godzinie 6 przed wieczorem z wieży Marjackiej spostrzeżono jakiś podejrzany dym, wydobywający się w okolicy Garncarskiej. Pogotowie zaalarmowane, wróciło natychmiast do koszar, gdyż alarm okazał się fałszywym.

Wydział Przytuliska uchwalił wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie pani Konstantowej Lipowskiej, oraz wszystkim paniom i panom komitetowym za pełne poświęcenia zajęcie się festynem w dniu 5 b. m. na rzecz weteranów Przytuliska.

Festyn japoński urządza Stow. „Związek kobiet“ dn. 26 b m. w Parku krakowskim. Komitet zajmujący się urządzeniem festynu, przygotowuje program nader urozmaicony i stara się o utrzymanie go ściśle w stylu japońskim. W tym celu uprosił grono artystów-malarzy, którzy pracują nad wykonaniem części dekoracyjnej. Między innymi punktami programu, odbędzie się wspaniały „Pochód wiosny“, podług sławnego obrazu japońskiego, w którym weźmie udział grono Japonek w przepysznych oryginalnych strojach. Jest także w programie „Święto lalek“, zabawa dziecinna, która swą oryginalnością dużo radości sprawi dziatwie. — Bliższe szczegóły programu będą wkrótce ogłoszone.

„Czerwona klika“ na Grzegórzkach, niezadowolona z obecnych rządów wójta i Rady gminnej, doniosła do Rady powiatowej, że w zarządzie gminy dzieją się nadużycia. Na tej podstawie Rada powiatowa wydelegowała lustratora, który badając rzecz szczegółowo na miejscu, znalazł wszystko w należytym porządku, co żydom tutejszym było bardzo nie w smak...

Samobójstwo oficera. Wczoraj w godzinach południowych, jeden z oficerów tutejszej załogi, zamieszkały przy ulicy Nad Rudawą, odebrał sobie życie

wystrzałem rewolwerowym. Wezwane pogotowie ratunkowe, mogło już tylko śmierć skonstatować. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Straszna służąca. Śledztwo sądowe w sprawie aresztowanej Anny Batkównej, morderczyni śp. prof. Boguckiej, prowadzone przez sędziego śledczego pana Czerneckiego, idzie bardzo szybko i w najbliższych dniach będzie ukończone, poczem zaraz wygotowany będzie akt oskarżenia. Rozprawa sądowa przeciwko morderczyni odbędzie się jeszcze w kadencji czerwcowej, zaraz po rozprawie morderców Kleszczów.

Niesłychana posucha panuje w całej Galicji. Po zeszłorocznych ulewach, deszczach i powodziach, jest to nowa klęska dla naszego biednego kraju. Przedewszystkiem giną trawy, tak że bydło wkrótce nie będzie miało pożywienia, a powtóre kłos się źle wypełnia, co jedno z drugiem grozi ciężką katastrofą dla całego rolnictwa. Ledwie odetchnęliśmy po zniszczeniach wyrządzonych przez zalewy, a już drugi żywioł zaczyna się pastwić nad nami.

Wycieczka „Harmonji“ do Zakopanego odbędzie się w dniach 13 i 14 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje Wny Karliński w Sukiennicach, sklep Nr. 27. — Utwory wykonywane przez orkiestrę Tow. „Harmonja“ w układzie na fortepian utrzymuje na składzie księgarnia A. Piwarskiego i Sp., Kraków, ul. św. Jana 3

Kącik humorystyczny.

Pierwsze honorarjum.

— Wczoraj otrzymałem moje pierwsze honorarjum literackie.

— Wydrukowali ci co?

— Nie, ale na poczcie zaginął list, w którem wysełałem manuskrypt do redakcji i poczta zapłaciła mi 30 kor.

Zrozumiał.

— Nauczyciel musiał zejść z katedry, gdyż nagle zasłabł.

— Ba teraz rozumiem, dlaczego jego wykład był taki b l a d y!

W sklepie.

— K m i o t e k. Zamało mi pan wydał reszty: brakuje korony.

— S u b j e k t. Rzeczywiście... przepraszam was, przyjacielu, omyliłem się.

— K m i o t e k. To nie trza się mylić.

— S u b j e k t. No, moi kochani, wybaczcie... Wasz koń ma cztery nogi, a pewno nieraz się potknie, prawda?

— K m i o t e k. Juści prawda, ale ja go za to batem!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Konkurencja zagranicznego cementu w Galicji. Dowiadujemy się, że liczne przedsiębiorstwa a nawet „instytucje publiczne“ (Rady powiatowe) sprowadzają cement z zagranicy, głównie z Prus i Węgier, mimo, że istnieją w Galicji wielkie fabryki cementu w Szczakowej i w Podgórzu, nie ustępujące pod względem jakości i ceny konkurentom obcym.

Zatem konieczny jest silny nacisk na wszystkich przedsiębiorców budowlanych, by w swych zamówieniach nie omijali producenta galicyjskiego. Jeżeli te dwie istniejące w naszym kraju fabryki cementu uzyskają solidarne poparcie ogółu, na które zasługują, wzmoże się niewątpliwie ta gałąź wytwórczości krajowej, posiadająca u nas fizyczne warunki najpomyślniejszego rozwoju. Obecnie bowiem wskutek owej konkurencji pruskiej i węgierskiej fabryki nasze zdołają zbyć, a zatem i wyrobić zaledwie połowę swego kontyngentu produkcyjnego.

Nasze dachówki. Niemal co kilka tygodni jesteśmy świadkami strasznych pożarów prowincjonalnych miast i miasteczek, strasznych klęsk pochłaniających krocie, wydzierających nie jednej ofierze całe mienie. Na pożary wsi mniej głośne, ale nie mniej częste, nie zwraca się zazwyczaj uwagi. Główną przyczyną tych nieszczęść jest używanie na nakrycie dachu podatnego dla ognia materjału drewnianego lub nawet słomianego; wystarcza lada iskierka, by wzniecić pożar, lub by już szalejący żywioł przenieść na budynki sąsiednie i objąć ogniem całą miejscowość.

Ludzie dobrej woli, a przedewszystkiem instytucje publiczne winny dołożyć wszelkich starań, by nakrywanie dachu materjałem niepalnym stało się zwyczajem powszechnie obowiązującym. Wszak mała stosunkowo różnicę kosztów materjału trwałego i zabezpieczającego od strat ogromnych, wynagrodzi sowicie bezpieczeństwo wobec ognia. Ze względu na trwałość i wygląd estetyczny, pierwszeństwo należy się dachówkom. Mamy w kraju liczne i dobrze urządzone fabryki dachówek. Chociaż jakościowo zadawalniają one wszelkie wymogi, przytem nawet są tańsze od wyrobu obcego, chylą się w ostatnich czasach ku upadkowi, mimo doskonałego kierownictwa technicznego i komercjalnego.

Winę ponoszą odbiorcy, (między innymi instytucje publiczne), którzy ulegają nielojalnym i nieuczciwym sztuczkom konkurencyjnym wytwórców zakrajowych, głównie fabryki z Goeding. Firma ta pod ofertą towaru pierwszej klasy podsuwa wyrób lichszy, który na pozór tańszy od krajowego, wypada rzeczywiście z powodu tego oszustwa znacznie drożej. Nie wspominamy o tendencyjnem wprost zabójczem obniżeniu cen, by po zgnieceniu konkurenta galicyjskiego posiadać wolny rynek i dowolnie śrubować ceny.

Raz wreszcie powinni nasi odbiorcy zrozumieć dużą stratę, jaką ponoszą, jeżeli w zamian za drugorzędną dachówkę n. p. płaszowską po 65 kor. za 1000 sztuk, płacą 72 kor. loco Kraków za taki sam gatunek dachówki z Goeding, dlatego, że wyrób obcy podano im fałszywie za pierwszorzędny. Społeczeństwo nie powinno pozwolić na zamarcie tej gałęzi przemysłu, która posiada u nas naturalne warunki wytwórczości i zbytu. Jak z jednej strony należy uświadamiać potrzebę używania dachówek i wzmagać popyt za tym artykułem, tak z drugiej strony należy baczyć, by z tego nie ciągnął korzyści nieuczciwy wytwórca zakrajowy, by ze szkodą dla naszego przemysłu nie ciągnął zysków z naszej łatwowierności.

Z sali sądowej.

Morderstwo.

We środę dnia 15 b. m. odbyła się w tut. sądzie krajowym karnym rozprawa przed przysięgłymi przeciwko Stanisławowi Henkowi, czeladnikowi szewskiemu, lat 21 liczącemu, obwinionemu o morderstwo. Rozprawie przewodniczył radca dr Muczkowski, oskarżał podprokurator dr Szlak, bronił z urzędu dr Gleitzmann, oprócz tego byli obecni dwaj lekarze sądowi prof. dr Wachholtz i dr Horoszkiewicz.

Przed około dwu laty poznał obwiniony służącę Agatę Łaczównę, z którą gdy ta z początkiem 1903 r. do matki na mieszkanie się sprowadziła, bliższe zawiązał stosunki. Owocem tych stosunków było dziecko, które Łaczówna oddała na wychowanie, sama zaś przyjęła obowiązek mamki u żydówki Antoniny Osterweilowej, zamieszkałej przy ul. Starowiślnej l. 32. Henek nadal utrzymywał stosunki z Łaczówną i tam go ona przedstawiła jako swego narzeczonego.

Łaczówna była szczerze do niego przywiązana. Mimo to Henek prześladował ją nieuzasadnioną zazdrością, zarzucając, że utrzymuje stosunki miłosne z innymi mężczyznami, a o własne dziecko nie dba. Podejżliwość względem Łaczównej spotęgowała się u obwinionego tem bardziej, gdy mu doniosła Agnieszka Hujdus, żyjąca w nieprzyjaźni z Łaczówną, że widziała ją, jak chodziła z jakimś mężczyzną.

Na tem tle przychodziło między narzeczonymi do ciągłych kłótni i wzajemnych wymówek, co w następstwie spowodowało oziębienie stosunków: Już na kilka tygodni przed śmiercią oświadczyła Łączówna swej służbodawczyni, że lepiejby było, gdyby Henek jej nie odwiedzał, gdyż przeważnie się z nią kłóci.

Niewątpliwie musiała Łączówna dać uczuć Henkowi, że jego odwiedziny, będące całym szeregiem kłótni i wymówek, nie są jej miłe, bo z ust Henka dały się słyszeć pogróżki skierowane przeciw niej. Jeszcze na 2 tygodnie przed śmiercią Łączównej przyszedł obwiniony do Marji Szubert, u której dziecko jego było na wychowaniu i wyraził się, że dziecko to, bardzo lubi i opiekowałby się niem, choćby Łączówna nie żyła.

Dnia 30 kwietnia br. gdy Łączówna ze swoją służbodawczynią spacerowała po plantach, Henek bez powodu napadł na nią i kopnął ją nogą. — Dnia 1 maja br., a więc w przeddzień zamordowania Łączównej przyszedł obwiniony na ganek mieszkania Osterweilów i dobijał się do drzwi kuchni, a gdy go wpuścić nie chciano i gdy Henryk Osterweil wezwał go, aby się oddalił, odezwał się „ja ją zabiję, ja muszę tę ulicznicę zabić“.

Na tle zazdrości budziła się niechęć Henka ku Łączównie, która z czasem w nienawiść, a w końcu w chęć zemsty się wyrodziła.

Zemstę krwawą wykonał rzeczywiście Henek dnia 2 maja b. r. Przyszedł on wieczorem do mieszkania Łączównej, i tu jakiś czas z nią rozmawiał. Po chwili weszli do kuchni, a po upływie około pół godziny wpadła Łączówna krwią zbroczona, z okrzykiem „ratuj mnie pani“ do przyległej kuchni Fryderyki Spanierowej. Henek tymczasem śpiesznie się oddalił. Łączówna odwieziona do kliniki chirurgicznej w 20 minutach po przywiezieniu życie zakończyła.

Ogółem po przeprowadzonej sekcji zwłok okazało się 9 ran na ciele Łączównej, zadanych scyzorykiem.

Henek przyznaje się do winy.

Obecni podczas rozprawy lekarze sądowi podali po przesłuchaniu świadków wyniki przeprowadzonej sekcji, przyczem dr. Wachholtz zwrócił uwagę, iż natychmiastowa pomoc lekarska, mogłaby zapobiedz śmierci silnie pokaleczonej Łączówny. Poczem nastąpiły mowy oskarżyciela, obrońcy i resumé przewodniczącego.

Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie w kierunku morderstwa zaprzeczyli, a drugie ewentualne w kierunku zabójstwa potwierdzili. Trybunał zaś wydał wyrok, skazujący Henka na 3 l a t a c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a, z ciemnicą 1 maja każdego roku i postem co 2 tygodnie. Henek zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Potyczka pod Wafanku.

Petersburg 15 czerwca. (Oficjalnie). Telegram jenerał-porucznika bar. Stackelberga do cara pod datą wczorajszą donosi: Dzisiaj w południe rozpoczął się a t a k j a p o ń s k i na nasze pozycje, znajdujące się 6 kilometrów na południe od stacji Wafanku. Nieprzyjaciel przedsięwziął kilka energicznych prób wyparcia naszego lewego skrzydła z pozycji. A t a k j a p o ń s k i z o s t a ł j e d n a k ż e o d p a r t y, a my z a t r z y m a l i ś m y n a s z ą p o z y c j ę. Pierwszy pułk, który tworzył lewe skrzydło, poniósł p o w a ż n e s t r a t y.

P a d l i: k o m e n d a n t p u ł k o w y, p u ł k o w n i k C h w a s t o n o w i a d j u t a n t p u ł k o w y D r a g o s ł a w N a d t o c z y ń s k i. J e n e r a ł G e r n g r o s s o t r z y m a ł p o s t r z a ł w p r a w ą s z c z ę k ę, pozostał jednak mimo tego w szeregach.

Z Portu Artura.

Tokio 15 czerwca. (Biuro Reutera.) **Wjazd do Portu Artura jest wolny.** Krążownik „N o w i k“ w y j e c h a ł w c z o r a j z P o r t u A r t u r a i w d a ł s i ę w w a l k ę z o k r ę t a m i j a p o ń s k i m i, k t ó r e b l o k u j ą P o r t A r t u r a.

Bitwa morska w zatoce koreańskiej.

Tokio 15 czerwca. (Reuter). Według prywatnych wiadomości z Katsumoto na wyspie Iki **w zatoce koreańskiej toczy się bitwa między rosyjskimi i japońskimi okrętami wojennymi.**

Chunchuzi.

Berlin 15 czerwca. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ donosi z Charbinu o ruchach Chunchuzów, że od początku b. r., a więc na 5 tygodni przed wybuchem wojny, do dnia 1 maja ros. straże kolejowe stoczyły z Chunchuzami 40 potyczek, w których zabito i raniono około 60 Rosjan, a Chunchuzów około 300. Do niewoli wzięto 58 Chunchuzów. Wszyscy zostali ukarani śmiercią.

Bandy Chunchuzów dochodzą do 1000 żołnierzy, są dobrze zorganizowane, uzbrojone i zaopatrzone w amunicję. Nie wiedzieć, czy działają one na skutek tajnych rozkazów z Pekinu, czy pod wpływem złota japońskiego.

Dnia 16 maja Rosjanie pojmali znanego i głośnego przywódcę Chunchuzów, Jena. Skazano go bezzwłocznie na śmierć i egzekucję wykonano na tej samej płaszczyźnie między starym a nowym Charbinem, gdzie swego czasu rozstrzelano 4 oficerów japońskich, pojmanych w chwili, gdy przebrani za Chińczyków chcieli wykonać zamach na most kolei mandżurskiej.

Japończycy i Niemcy.

Berlin 15 czerwca. (Tel. wł.) „Voss. Ztg“ donosi z Tokio, że J a p o ń c z y c y n i e d o w i e r z a j ą N i e m c o m, posądzając ich o sympatje dla Rosjan i o s z p i e g o s t w o n a r z e c z R o s j i.

Dwóch profesorów Niemców, przebywających od dłuższego już czasu w Tokio, oddano pod straż policyjną z powodu podejrzeń o szpiegostwo.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) Według opowiadań Chińczyków, **Japończycy zaciągnęli 52 ciężkich dział oblężniczych na północne wzgórza pod Portem Artura.**

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) Ludność cywilna, którą wypuszczono z Portu Artura, opo-

wiada, że załoga posiada żywności na 6 tygodni. Dlatego też wydalono z twierdzy ludność cywilną, gdyż w przeciwnym razie żywności wystarczyłoby tylko na 3 tygodnie.

Londyn 16 czerwca. Dzienniki donoszą z Tokio: „Nowik“ wypłynął z Portu Artura w towarzystwie 10 torpedowców. Okręty japońskie chciały wywabić „Nowika“ na pełne morze. Plan ten nie udał się, a „Nowik“ powrócił pod do portu.

Berlin 16 czerwca. Biuro Wolffa donosi z Tokio: Admirał Togo telegrafuje, że w nocy dnia 13 b. m. flotylla kontrtorpedowców dotarła do wjazdu Portu Artura, gdzie udało się jej założyć pewną ilość min. Dnia 14 b. m. w południe druga flotylla kontrtorpedowców ostrzeliwała wojska lądowe rosyjskie koło Szan kingtau. Przeciw japońskim statkom wyruszył krążownik „Nowik“ z 10 torpedowcami; statki japońskie, cofając się, usiłowały wywabić go na pełne morze, ale „Nowik“ powrócił do portu. Po stronie japońskiej nie poniesiono żadnych strat.

Odsiecz.

Londyn 15 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Nincewang, że silny oddział rosyjski wyruszył z Liaojang ku Kaiczu na odsiecz Portu Artura.

Tiencin 15 czerwca. Biuro Reutera dowiaduje się ze strony rosyjskiej, że 40.000 ludzi z głównej armji, śpieszy z odsieczą dla Portu Artura i minęło miejscowość Tasiczao.

Eskadra władywostocka.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki otrzymały wiadomość o stoczonej wczoraj bitwie morskiej z eskadrą władywostocką admirała Skrydłowa w zatoce Koreańskiej koło wyspy Iki.

Huk dział dawał się słyszeć w Czifu (?)

Przypuszczają, że eskadra władywostocka natknęła na okręty transportowe japońskie, eskortowane przez okręty wojenne i została przez nie zaatakowana.

Bitwa rozpoczęła się o godz. 3 ciej po południu.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że wczoraj w południe słyszano silną kanonadę od strony wyspy Tauszima. Przypuszczają, że stoczona tam została bitwa z eskadrą władywostocką.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi: Pod Okinszymo okręty wojenne ros. napadły na 3 okręty handlowe jap. Te zdołały jednak ujść dzięki swej szybkości.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że 10 statków handlowych jap. które już dawno powinny były zawinąć do portów jap., dotąd nie przybyły. Zachodzi obawa, że stały się one łupem eskadry władywostockiej.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie komentując wyprawę eskadry władywostockiej i postanowienie admirała Skrydłowa, aby za jakąkolwiek cenę połączyć się z eskadrą portarturską, uznają ten krok za bardzo trafny. Gdyby nawet Skrydłow utracił połowę swych statków przy wdzieraniu się do Portu Artura, to jednak połączone eskadry po upadku twierdzy mogą mieć jakąś nadzieję ratunku.

W przeciwnym zaś razie eskadra Portu Artura stałaby się łupem Japończyków, lub też Rosjanie sami byliby zmuszeni zniszczyć ją, a odosobniona eskadra władywostocka nie byłaby zdolną do skutecznych operacji.

Operacje Kuropatkina.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że Kuropatkin ze względu, iż Japończycy coraz silniej nastają na jego prawe skrzydło, wzmocnił je bardzo między Hajczeng a Kaiczu.

Potyczki toczą się ciągle wzdłuż całej linji frontowej obu wojsk.

Kuropatkin postanowił pozostać w Liaojang i wydać Japończykom walną bitwę.

Londyn 16 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Tokio, że w tych dniach należy oczekiwać wielkiej i decydującej bitwy około wąwozów Montien.

Siły rosyjskie pod Montien wynoszą 14 000 żołnierzy, koło Laokialing stoi 13.000 Rosjan.

Petersburg 16 czerwca. Komendantem VI syberyjskiego korpusu armji mianowany jenerał porucznik Szobolew.

TELEGRAMY.

„Miljony Kartuzów“.

Paryż 15 czerwca. Deputowany Pougliesi (nacjonalista) domagał się wczoraj w Izbie deputowanych, aby śledztwo co do „miljona Kartuzów“ rozciągnięto na wszystkie fakta stojące w związku z tą sprawą, oraz aby komisji przyznano prawa sędziego śledczego. Pougliesi żąda nagłości dla swego wniosku i wyraża zdziwienie, że Lagrave spełnia jeszcze funkcje komisarza wystawy w St. Louis. Kończąc wyraził Pougliesi nadzieję, że syn prezydenta ministrów zdoła wkrótce wykazać swą niewinność. (Żywe oklaski, protesty na lewicy.)

Prezydent ministrów Combes oświadcza, że odpowiedzialność spada jedynie na niego oraz, że nie ścierpi żadnego oszustwa. (Oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy). Prezydent Brisson potępia postępowanie Pougliesiego, zaznaczając, że wniósł do obrad rozaumiętnienie. Przeciw synowi Combesa nie podniesiono żadnych zarzutów. (Ponowne oklaski na lewicy.)

Dep. Pougliesi chce odczytać kilka artykułów gazet, jednakże skrajna lewica nie dopuszcza do tego. Przychodzi do żywej sprzeczki. Pougliesi podnosi, że tych, którzy zaatakowali syna prezydenta ministrów nie chciano postawić przed sąd przysięgłych. Combes odpiera zarzuty Pougliesiego „ze wzgardą“ i oświadcza, że jest gotów ułatwić prace komisji. W końcu żąda Combes odroczenia wniosku Pougliesiego, co też przez podniesienie rąk uchwalono.

Paryż 15 czerwca. W skład komisji, wybranej dla zbadania „miljonów Kartuzów“, weszło 12 zwolenników rządu i 21 członków antiministerjalnych.

Paryż 16 czerwca. Komisja śledcza dla sprawy „miljonów Kartuzów“ ukonstytuowała się, wybierając prezydentem Flandin'a. Wszyscy członkowie komisji należą do opozycji, gdyż deputowani ministerjalni nie chcieli przyjąć mandatu.

Paryż 16 czerwca. Komisja śledcza dla „afery Kartuzów“ zażądała i otrzymała „dossier“ sądu śledczego, w tej sprawie.

Z pałacu sułtańskiego.

Konstantynopol 16 czerwca. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że zięć sułtana Kemal basza w istocie usiłował otruć Wassifa-baszę, powodowany miłością ku jego żonie, córce dawnego sułtana Murada. Rezultat śledztwa wywołał w Ildiz-kiosku wielkie wzburzenie i spowodował rozmaite śledztwa przeciw wielu dygnitarzom, którzy zajmują się studjami chemicznemi i medycznemi.

Śmiertelna wycieczka okrętowa.

Nowy Jork 16 czerwca. Dzieci szkoły luterańsko-niemieckiej udały się wczoraj na wycieczkę okrętem „Jenerał Slocum“. Podczas jazdy wybuchł na okręcie pożar, który **zniszczył cały okręt**. Słychać, że **pięćset osób, przeważnie dzieci, utraciło życie.**

Nowy Jork 16 czerwca. Pożar, jaki wybuchł na pokładzie okrętu „Jenerał Slocum“ rozszerzył się z taką szybkością, że nie było nawet czasu na spuszczenie łodzi ratunkowych. Skały, pomiędzy któremi okręt właśnie przepływał, tamowały swobodę ruchów. Gdy wreszcie okręt dojeżdżał do brzegu, zapadł się pokład.

Jeden z naocznych świadków zeznaje, że parowiec sygnalizując ciągle, że płonie, wjechał w ujście rzeki. Około 100 osób wyskoczyło do wody. Gdy okręt zawleczono do brzegu wyspy North Brother, nie mógł już nikt z niego się ocalić. Wiele osób, które znajdowały się na okręcie, zginęło.

Traktaty handlowe Austrji i Niemiec.

Berlin 15 czerwca. „National Ztg“ donosi: Bawiący obecnie w Berlinie austro-węgierscy delegaci dla traktatów handlowych byli wczoraj u kierującego męża zaufania rządu niemieckiego, sekretarza ministerjalnego w urzędzie zagranicznym tajnego radcy Körnera. W kołach rady związkowej panuje przekonanie, że rokowania potrwają długo, doprowadzą jednak do porozumienia, ponieważ z obu stron objawia się chęć dojścia do zgody.

Katastrofa tramwajowa.

Paryż 15 czerwca. Wczoraj w Avenue Gambetta zderzyły się 2 motory tramwajowe. Dziesięć osób odniosło szwank, z nich troje ciężki.

Rocznica wyboru króla.

Belgrad 15 czerwca. Z okazji rocznicy wyboru króla, odbyło się dzisiaj przed południem uroczyste nabożeństwo w Katedrze. Ludność Belgradu urządziła następnie hołd przed nowym konakiem. W odpowiedzi na przemówienie burmistrza wygłosił król mowę, w której podniósł, że przyjęcie, z jakiem się spotkał, powróciwszy do kraju, dodało mu siły do objęcia tak ciężkiego zadania, oraz wspomniał o dowodach miłości i poddaństwa, jakie mu okazano podczas jego podróży po kraju. Bezwątpienia nieprzyjaciele spokojnego rozwoju próbowali chociażby na pozór okazać światu, że pomiędzy stolicą, a resztą kraju, niema należnej solidarności, lecz próby te zawiodły, wobec wierności i poddaństwa ludności. Król stwierdził z zadowoleniem, że poszanowanie konstytucji i ustaw, oraz warunki materjalnego i moralnego rozwoju kraju, są zupełne. Powaga Serbji wzrasta z dnia na dzień. Pomyślna przyszłość jest zapewnioną. Król zakończył zapewnieniem, że poświęci życie swoje dobru ojczyzny.

Ludność przyjęła owacyjnie przemowę króla.

Współzawodnictwo towarzystw przewozowych.

Londyn 15 czerwca. „American Linie“ zniżyła na 45 szylingów ceny jazdy III kl. z Liverpoola do Nowego Jorku, na trzech okrętach, które wyjeżdżają w tym samym tygodniu co okręty „Urania“ i „Carpathia“, należące do linji „Cunard“.

Ruch emigracyjny.

Nowy Jork 15 czerwca. Inspektorzy imigracyjni zwracają obecnie baczniejszą uwagę na stosunki osób przybywających z Europy. Z 2100 osób, które wczoraj przybyły, zatrzymano 32% dla dokładniejszego rozpatrzenia ich stosunków.

Paryż 15 czerwca. U austro-węgierskiego ambasadora hr. Kheven-müllera odbyło się wczoraj pierwsze oficjalne przyjęcie. Przybyli: ks. Monaco, Casimir Perier z żoną, prezydent ministrów Combes i t. d.

Ceny targowe z dnia 14 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·40 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15·40 do 15·60. jęczmień na krupy od 13·20 do 13·80, owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14·20, groch od 17·— do 24·—, tatarka od 14·50 do 16·—, proso od 10·50 do 12·—, fasola od 18·60 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·40 do 7·40, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·60, jaja za kopę od 2·— do 2·20, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·— do 6·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·10 do 14·40 Kapusty świeżej w główach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·37 Renta majowa 99·20 Węg. renta koronowa 97·15. Akcje austr. zakładu kredyt. 640 —, Akcje węg 742 50 akcje Anglobanku 278·—, akcje Unionbanku 519 — Akcje Länderbanku 424 75 akcje kolei półn. 633 50 barów —·—, akcje fabryki broni 473 —, Akcje tyto[...]e 829 50, Akcje Alpiny 408 50 Losy tureckie 127·50, R[...]e 253 —.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 15-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austr[...]e Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zdolny ekspedyent

fachowy cukiernik przyjmie **posadę** kierownika, lub weźmie na własny rachunek interes dobrze prosperujący. „Głos Narodu" posada 100. 2307 2 6

W Łętowni pod Jordanowem

jest kilka

LETNICH MIESZKAŃ

do wynajęcia.

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Urząd pocztowy w Łętowni. 2294 3 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Ogłoszenie konkursu.

W gminie Zakopane są do obsadzenia **3 posady policyantów** gminnych, do których jest przywiązana płaca roczna 600 koron, umundurowanie i mieszkanie przy Urzędzie gminnem.

Ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się:

a) świadectwem moralności,

b) nie przekroczony 40 rok życia,

c) stanu wolnego lub wdowiec bezdzietny,

d) znajomość języka krajowego w mowie i piśmie.

Kandydaci zgłosić się mają do końca czerwca 1904 roku, wysłużeni przy żandarmeryi, policyi wojskowej lub miejskiej mają pierwszeństwo.

Zakopane 6 czerwca 1904.

Naczelnik gminy:

2284 3 3 **Dr. Chramiec.**

Celem utworzenia z początkiem roku szkolnego 1904/1905 **klas równorzędnych** dla gimnazjów krakowskich, poszukuje Administracya szkolna w zachodniej części miasta t. j. w dzielnicy IV ewentualnie w innych dzielnicach

pomieszczenia

składającego się co najmniej z 4 sal szkolnych, pokoju dla kierownika, gabinetu na zbiory i mieszkania dla stróża.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do **20 czerwca 1904.**

C. k. Delegat Namiestnika:

2277 3 3 **Fedorowicz.**

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK"

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska"	3 kor.	20 hal.
„ 2	„Familijna" . .	4 „	—
„ 3	„Melange" . .	5 „	20 „
„ 4	„Gościnna" . .	6 „	40 „
„ 5	„Bondoir" . . .	8 „	—
„ 6	„Wyborowa"	10 „	—
„ 7	„Prosskowa" .	4 „	—
„	„Prosskowa" .	2 „	80 „

Do nabycia w składzie

Firmy Dra MEĆ, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 1772 9 0

WIOSKA

2 mile od Krakowa w pięknej zdrowej górzystej okolicy, dom mieszkalny otoczony parkiem — obszar 105 morgów z lasem szpilkowym zaraz do sprzedania. Wiadomość: Zapalski **Grajów** poczta Wieliczka. 2309 2 3

...ujący uczeń

... gimnazyum poszukuje na ... lekcyi na prowincy. za mier... ...agrodzeniem. Łaskawe zgło... „O. Z." post. rest. Bochnia. 2280 3 3



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . . .	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

! Herbata z Brodów ! Herbata z Brodów !

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2520 17 20

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do $^{3}/_{4}$ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2139 18 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej i najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„ULTONIA" dnia 11-go Czerwca 1904 r.
„SLAVONIA" „ 25-go Czerwca „ „
„PANNONIA" „ 9-go Lipca „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 2215

Dochód

nieograniczony

zapewnić sobie mogą wszędzie osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie. Reński Zakład Wydawniczy. Kolonia (Koeln) Badstr. I. 2117 3 6

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h. za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 2202 7 10

DO SPRZEDANIA

2]willo z ogrodami (parc. bud.) i do umieszczenia na II hipotecę] z wykluczeniem pośredników **od 10 do 30** tysięcy koron ma Kancelarya adwok. **Łosińskiego** Kraków Graniczna 5, o godz. 4 popoł. 2299 2 2

Pierwsza dziś w Austryi

Fabryka maszyn rolniczych F. Wichterle

POLECA NA SEZON

oryginalne **Żniwiarki, Kosiarki „Mc. Cormick",** (dostarcza wszystkie części do tychże), oraz patentowane i odznaczone pierwszą nagrodą na wystawie w roku 1903 w Pradze **Motory i Locomobile** benzynowe, spirytusowe i petrolinowe, **Młocarnie** patentowane na kulowych łożyskach, **Kieraty, Siewniki „Montania"** patentowane, najwięcej ulubione, które równo i lekko pracują tak w górach jakoteż i w nizinach, patentowane **Grabiarki** sprężynowe i wszelkie inne **sprzęty rolnicze.**

Zlecenia pod korzystnymi warunkami spłaty przyjmuje **tylko** nasz główny zastępca

Franciszek Albin w Podgórzu obok kościoła.

Cenniki przesyła na żądanie darmo i opłacone. 2251 4 5

Kasyno w Chrzanowie

poszukuje **służącego i kawalera.**

Płaca roczna 400 kor. oraz bezpłatne mieszkanie i całe utrzymanie. Kaucya 100 kor. i świadectwo wymagane. 2282 3 3

Piękny domek

z raczej willa dla pragnących rzeczywistego spokoju, w uroczej i zdrowej okolicy. Gotówka potrzebna 1350 złr. — Ostatnia cena 4600 złr. Willa nowa z ogrodem. Administracya Kalendarza w Tuchowie. 1477 6 0

EKONOM

w sile wieku, zdolny i energiczny, **ze** znacznem poręczeniem i dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca. Adres: „A." poste rest. Szczucin. 2269

Masło dworskie

deserowe i kuchenne

co dzień świeże, w Bazarze spożywczym **Michała Nodzeńskiego,** Kraków, ul. Floryańska L. 40. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką. 2145 0 14

1.000 kg. 2267

AGRESTU ZIELONEGO

ma do sprzedania

Bazar Spożywczy Michała Nodzeńskiego

Kraków, ul. Floryańska L. 40

(W niedziele i święta zamknięte).

Starszy człowiek

z wyższem wykształceniem uniwersyteckiem, obecnie wskutek utraty wzroku pozbawiony kawałka chleba i środków do przeprowadzenia dalszej kuracyi, błaga w swem nieszczęściu ludzi miłosiernych o jakąkolwiek pomoc i zaopiekowanie się biednym kaleką. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja dziennika dla „**K. W.**" 2225 7 6

Dziś i codziennie

w Teatrze uniwersalnym

na placu Groble

odbywają się **Przedstawienia ożywionych** 2195

kolosalnych reprodukcyi

najnowszych wypadków świata.

Między innemi dokładne zdjęcia z terenu toczącej się obecnie

rosyjsko-japońskiej wojny

Początek o godz. 3 wieczorem. Po przedstawieniu tramwaj do dyspozycyi.

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: „**A. B. 65**" das **Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart Bergstrasse.** 1124 38 32

Kamienica II piętrowa

z oficyną, z ogródkiem, przy ul. Michałowskiego, przynosząca 8% netto, jest za cenę 50.000 kor. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 kor. Zgłoszenia przyjmuje: Gustaw Strycharski, „Głos Narodu" w Krakowie. 2158 9 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 2170

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

że otwarte zostały

ŁAZIENKI NA WIŚLE

DAMSKIE i MĘSKIE

powyżej mostu kolejowego — polecając się nadal łaskawej pamięci z poważaniem ***J. Wójcicki.***

2170 5 5

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.
Farby, Lakiery do podłóg
Lakiery emailowe firmy „Marx"
Lakiery, Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyj
Farby do piór — **Lakiery** na kapelusze
Lakier i Gąbki do tablic szkolnych

CERATY i LINOLEUM
Rogóżki — Chodniki

Lawn tennis — Krokiety, Kule, Kręgle — Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki — Balony i piłki gumowe. — Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 Kraków Linia A—B
polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora. Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol"** tynktura na pluskwy — „Nowość": **„Fuchsol"** proszki na karakany, szwaby, pchły — **Pigułki na szczury i myszy.**

FARBY DO FASAD
firmy Kreastelnera
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne — Antimerulion — **Carbolineum — Exicator — Tektury smołowe** do pokrywania dachów
Smołowiec gazowy i drzewny — **Farby** na dachy

Spluwaczki oraz inne Środki dezinfekcyjne
Środki do czyszczenia sukien z plam
Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie 1762

Nagrody pilności

Wybór stósownych książeczek i obrazków na premija dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, 1766
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).
Tamże wyszedł:
Najtańszy Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 halerzy.

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie
o Grocie Lourdeńskiej w Porąbce uszewskiej.
Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.
Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

16 lat na Sybirze

opowiadania skazańca, który przebolał **16 lat niewoli sybirskiej** i wyratował się ucieczką przez Japonię na miejsce swego przeznaczenia.
Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 16 ct. — 20 hal. — Do nabycia w księgarniach, biurach pism u kolporterów i t. d. — Skład główny na Kraków w biurze
J. Hopcasa i A. Salomonowej
Plac Maryacki L. 2 2260
i w kiosku przy rogu ulicy Dietla.

Chłopcy do praktyki stolarskiej są potrzebni. Pierwszeństwo mają ci, którzy byli w terminie lub chcą dokończyć terminu. Ul. Mikołajska 13. „Grabowski". 2306 2 3

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się w Lubaszu p. Szczucin w dniu 22-go czerwca b. r.

Licytacya

56 sztuk krów i jałownika, na którą się chętnych nabywców zaprasza. 2325 1 2

Nasza największa troska? tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Briesach 106. 2191 14 52

WIOSKA
w lekko pagórkowatej pszennej okolicy godzinę od kolei i powiatowego miasta szosą w zachodniej Galicyi, jest **do sprzedania** za cenę 65.000 złr. (130.000 kor.) Ogólny obszar 300 mrg. w tym 155 m. roli i 145 m. mieszanego lasu. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2324 1 3

Wyjątkowa sposobność nabycia
Historyi literatury polskiej
w 6 tomach 1937 4 4
Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości.** To też nie powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**

Historyi literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł, w oprawie 17 zł) W celu większego rozpowszechnienia obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę** a mianowicie: Za dzieło bez oprawy **6 zł. 50 ct.** w oprawie 7 zł. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto więc pragnie korzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do
Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów pl. Maryacki l. 4.

TAPETY
Rulon od 32 halerzy z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich 600 wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterye — Dekoracye sufitowe — Listewki.
POLECA 2274 1 0
Z. Kutrzeba, Kraków, ulica Wiślna L. 11.
Wzory wysyła się odwrotnie.

WYBOROWE
Krajowe płótna, Chustki do nosa
i stołową Bieliznę
poleca po bardzo niskich cenach
BAZAR KRAJOWY
w Krakowie, główny Rynek, róg ulicy Brackiej,
wprost odwachu. 2289 1 0

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emrt. rotmistrza
A. KORNBERGERA
W KRAKOWIE
ulica Stachowskiego
Villa Wanda L. 15,
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 1784
Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

W SZCZAWNICY
Restauracya zakładowa urządziła w b. r. osobną salę „PENSION"
z oddzielną usługą dla całodziennego utrzymania **w cenie po 3 korony od osoby.** 2315 I 6
Śniadanie: kawa, herbata lub kakao, **obiad** z 3-ch potraw, zupa, pieczyste z jarzynką, legumina lub za nią przystawka albo sztuka mięsa, **kolacya** 1 pieczone mięso. — Potrawy na świeżem maśle. — Wybór potraw z karty. — Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje Lekarz zakładowy. — W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości, polecam się o poparcie
z uszanowaniem **Józef Olexy.**

Sklep towarów korzennych
z wyszynkiem wódek i restauracyą od 12 lat prowadzony przy jednej z najbardziej uczęszczanych ulic Krakowa blisko plant i koszar położony, jest z powodu śmierci właściciela tanio do odstąpienia. Wiadomość Szewska 25 I p. między 3—6 2321 1 2

Telegram
Urzędnicy mogą otrzymać pożyczki bez kondyktu; pięcioletnia amortyzacya. — Offerty pod „Telegram", poste rest. Kraków, na odpowiedź marki pocztowe. 2322 1 2

Rutynowany pomocnik
handlowy z działu korzennego, zarazem znakomity bufetowiec poszukuje posady w większym handlu w miejscu lub na prowincyi od 15-go lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia dla „Rutynowanego" przyjmuje Adm. „Gł. Narodu", za okazaniem kwitu inser. 2319 1 2

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787
Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Koń bułany
16 miary w pojedynkę dobrze ujeżdżony, jest do nabycia w Łobzowie l. 68 hodowla drobiu rasowego. 2320 1 3

Restauracya
wraz z wyszynkiem wódek przy jednej z najruchliwszych ulic Krakowa obok Rynku gł. jest z powodu słabości właściciela zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 5000 k. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2318 1 3

Handel Józefa Giebułtowicza
w Dobromilu poszukuje młodego **pomocnika i praktykanta.**
2323 1 2

Wypożyczam
7-mio konną Lokomobilę wraz z młocarnią do wynajęcia Fr. Albin w Podgórzu obok kościoła 2252 5 5

Dla artykułu rozpowszechnionego i bardzo potrzebnego poszukuje się 2278 2 3
kilku rutynowanych
podróżujących.
Stała pensya oraz prawizya. Kaucya wymagana 300 koron. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod lit. „B. M."

Herbata „Ceylon"
„Ugalla" lub „Quaker"
Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.
są **najlepsze, najzdrowsze, pożywne,** a przez swą wielką wydatność **najtańsze.** 1682
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Poczta 1/2 kg. opłatnie.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, ślawne z dobroci, rzetnie tkane **Płótna Korczyńskie** od najgrubszych do najcieńszych web,
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
WYPRAWY ŚLUBNE
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.
1951 7 0

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerr-, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specy- lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprz- cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie da-

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.